

Pozew podziemnego drukarza po 40 latach

Leszek Stall, były opozycjonista, żąda od ministra finansów odszkodowania za zarekwirowane mu w stanie wojennym w 1984 r. mienie drukarskie.

MAREK DOMAGALSKI

Drukarz z podziemia z kolegami: braćmi Markiem i Wojciechem Wareckimi, kierowali działającą w pierwszych latach stanu wojennego podziemną Oficyną WE, w którą zaangażowanych było około 20 osób.

Studencka opozycja

Drukowali głównie przedruki z paryskiej „Kultury” w nakładzie 3 tys. egzemplarzy, a w przypadku dużego popytu wykonywano dodruki.

– Druk odbywał się m.in. w drukarni „Desa” przy ul. Nowy Świat 48 w Warszawie. Współpracownikom dostarczaliśmy papier i farbę drukarską, matryce drukarskie – mówi „Rz” Leszek Stall.

Leszek Stall i bracia Wareccy zostali zatrzymani 29 maja 1984 r. Zarzucono im udział w strukturach rozwiązanej NSZZ „Solidarność”, organizowanie, drukowanie i kolportaż nielegalnych wydawnictw w celu wywołania publicznego niepokoju. Represje dotknęły też współpracujące z nimi osoby. W rozpracowanych przez SB lokalach wydawnictwa zarekwirowano duże zapasy papieru i wydrukowane książki.

Zwolniono ich na mocy pelerelowskiej ustawy o amnestii,

DRUGI OBIEG

Podziemny dorobek Oficyny WE

Oficyna WE wydała w latach 1982–1985 m.in:

- Mariana Brandysa „Twardy człowiek” (1982) i „Z dwóch stron drzwi” (1983),
- Stefana Bratkowskiego „Co zrobić, kiedy nic się nie da zrobić? Rzecz o samorządach pracowniczych” (1983),
- Milovana Džilasa „Rozmowy ze Stalinem” (1983),
- Piotra Guzega „Wielkie nieszczęście” (1983),
- Marka Nowakowskiego „Życiorys Tadeusza Nawalanego, czyli »Solidarność« ma głos” (1983),
- Georga Orwella „Eseje” (1983) i „3 eseje” (1983),
- Aleksandra Smolara „Władza i przywileje” (1983),
- Jana Józefa Lipskiego „Etos Komitetu Obrony Robotników” (1983, 1985),
- Horsta Bienka „Cela” (1984).

Na podstawie wpisu do Encyklopedii „Solidarności”

przyjętej z okazji 40-lecia PRL w lipcu 1984 r. Za trzy miesiące spędzone w areszcie śledczym na Rakowieckiej dostali już w wolnej Polsce po 6 tys. zł. Ani złotówki jednak za zarekwirowany majątek: papier, książki, urządzenia drukarskie.

Gdzie rekompensata

– Przez lata uważałem, że pracowałem w podziemiu wyłącznie dla Polski, ale jak zobaczyłem, ilu byłych opozycjonistów występuje o rekompensaty, uznałem, że i mnie należy się jakaś sprawiedliwość dziejowa – mówi Leszek Stall. – Działal-

ość Oficyny WE finansowana była z naszych środków i przychodów ze sprzedaży wydawanych przez nas książek. Nie korzystaliśmy z pomocy finansowej innych osób, nie przyjmowaliśmy dotacji czy darowizn ani krajowych, ani zagranicznych – wskazuje.

Istotna jest informacja prasowa z 6 czerwca 1984 r. z „Życia Warszawy”: „Zatrzymanie członków konspiracyjnej Oficyny WE”. Odnotowano w niej, że w związku z zatrzymaniem 15 osób tworzących konspiracyjną Oficynę WE „zakwestionowano materiały poligraficzne, gotowe do rozpowszechniania broszury i pisma o opozycyjnej treści oraz znaczne ilości papieru o łącznej wadze prawie 4 ton”.

Na prośbę o polubowne załatwienie sprawy Ministerstwo Finansów odpowiedziało, że dopiero prawomocny wyrok sądu orzekający o odszkodowaniu na podstawie art. 10 ustawy z 23 lutego 1991 r. o uznaniu za nieważne orzeczeń wydanych wobec osób represjonowanych za działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego może być podstawą do wypłaty przez ministra finansów zasądzzonego odszkodowania.

– Nie mamy innego wyjścia, jak złożyć pozew i prowadzić proces, aby straty wyrządzone skromnemu i ideowemu człowiekowi, który przeszedł gehennę stanu wojennego, zostały zrekompensowane – mówi „Rz” pełnomocnik Stalla adwokat Tomasz Siemiątkowski, profesor Szkoły Głównej Handlowej.

Wartość żądania – 216 tys. zł, tj. udział Leszka Stalla w skonfiskowanym mieniu (1/3) – jest szacunkowa. Zwrócił się on do sądu o dopuszczenie dowodu z opinii biegłego. Na dowód zakresu działalności Oficyny WE oraz swych strat wniósł o przesłuchanie kilku świadków, przedstawił kilkadziesiąt dokumentów i opracowań historycznych. Ich zgromadzenie było trudne, stąd późny pozew. /©©